

Poranek

Zwiastun obecności Chrystusa
Christus



Magazyn Poranek

Lipiec 2026

Spis treści

NAJWAŻNIEJSZE FRAGMENTY „PORANKA”	2
KOŚCIÓŁ – CZĘŚĆ 1	2
MIĘDZYNARODOWE BADANIA BIBLII	15
WIERZĄCY SETNIK.....	15
PRZYWRÓCENIE PIOTRA.....	18
JEZUS SPOTYKA ZACHEUSZA.....	21
MARIA – WIERNA MATKA	24
ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE I DOKTRYNA	27
OBRAZ BOGA	27

Śledź tekst w Biblii!

Kościół – część 1

„Ty jesteś Piotr, i na tej skale zbuduję mój Kościół, a moce śmierci nie przemogą go”.

Mateusz 16:18

Istnieje wiele kościołów określających się jako chrześcijańskie, noszących różnorodne nazwy i wyznających różne rodzaje wierzeń w odniesieniu do nauk Jezusa i jego apostołów. Biorąc pod uwagę te różnice poglądów, uważamy, że nie jest nie na miejscu zapytać, co Biblia mówi nam o tym, czym naprawdę jest Kościół i jaki jest boski plan wobec niego. Czy istnieje sposób, aby dowiedzieć się, który kościół jest prawdziwy, czy też wszystkie grupy wyznaniowe razem tworzą prawdziwy kościół?

Słowo „kościół” nie pojawia się w Starym Testamencie, a po raz pierwszy w Nowym Testamencie użył go Jezus, gdy powiedział Piotrowi, jak wspomniano w naszym wersecie na początku, że „moce śmierci” nie przemogą go. W tym wersecie słowo „kościół” jest tłumaczeniem greckiego słowa „ekklesia”, które oznacza „wezwanie” lub „wybranie”. Jezus powiedział do swoich uczniów: „Wybrałem was ze świata” (J 15,19). Zasadniczo Kościół jest gronem ludzi, którzy przyjmując zaproszenie Chrystusa, oddzielili się od świata.

Kościół nie jest budynkiem, chociaż słowo „kościół” jest często używane na określenie miejsca, w którym gromadzi się zgromadzenie. Gdyby wyrażenie „dom spotkań” było powszechniej używane do opisu fizycznego miejsca zgromadzeń, mogłoby to pomóc

w zmniejszeniu niektórych nieporozumień dotyczących prawdziwego znaczenia samego słowa „kościół”.

W swojej służbie Jezus użył słowa „kościół” tylko trzy razy. Raz w rozmowie z Piotrem, a dwa razy przy innej okazji, kiedy pouczał swoich uczniów, jak właściwie postępować w przypadku nieporozumień, które mogą między nimi powstać (Mt 18,17). Następnym razem słowo to pojawia się w Dziejach Apostolskich 2:47, po opisie trzech tysięcy osób, które przyjęły Chrystusa dzięki kazaniu Piotra w dniu pięćdziesiątnicy. Jest to proste stwierdzenie, mówiące jedynie, że „Pan codziennie przydawał do kościoła tych, którzy mieli być zbawieni”.

W tym prostym stwierdzeniu faktów jest miejsce na refleksję. Tylko w Dzień Pięćdziesiątnicy trzy tysiące osób utożsamiało się z „kościółem”, a potem „codziennie” przybywali nowi nawróceni, ale nie ma wzmianki o żadnych formalnych obrzędach inicjacyjnych poza chrztem wodnym. Wszyscy ci nawróceni byli Żydami. Kiedy pod wpływem przekonującej postługi apostoła uznali, że Jezus, którego ukrzyżowali ich przywódcy, był rzeczywiście obiecany Mesjaszem, uwierzyli w Niego i zostali ochrzczeni.

To było tak proste! Później, gdy liczba uczniów wzrosła i gromadzili się oni w celu wzajemnego budowania, te grupy ludzi nazywano kościołami. W Dziejach Apostolskich 11:22 czytamy o „kościółie, który był w Jerozolimie”. W Liście do Rzymian 16:5 Paweł przekazuje pozdrowienia „kościółowi, który jest w ich domu”, to znaczy w domu Priscilli i Akwili.

Z tych tekstów wynika, że w tych wczesnych czasach chrześcijaństwa każda grupa wierzących, niezależnie od jej wielkości i lokalizacji, była uważana za kościół. Rzeczywiście, był to kościół, ponieważ każde takie zgromadzenie wierzących składało się z tych, którzy dzięki ewangelii zostali powołani do oddzielenia się od świata i podążania śladami Jezusa.

Te poszczególne grupy nie nosiły nazw wyznaniowych. Były one identyfikowane według lokalizacji, o których mówiono jako o kościele w Jerozolimie, kościele w Filipi, kościele w Rzymie lub, jak w niektórych przypadkach, o kościele, który odbywał swoje spotkania w domu jednego lub drugiego z wierzących.

W Objawieniu, w rozdziałach 2 i 3, wspomniano o siedmiu kościołach, identyfikowanych według miast, w których się znajdowały, oraz o specjalnych przesłaniach skierowanych do nich. Istnieją powody, by sądzić, że te siedem kościołów w sposób symboliczny reprezentuje wszystkich wierzących w różnych okresach historycznych, począwszy od pięćdziesiątnicy aż po dzień dzisiejszy. Jest to kolejne, szersze zastosowanie słowa „kościół”, opisujące wszystkich w każdym miejscu, których Pan postrzega jako powołanych ze świata, by służyć Jemu i Jego sprawie.

Jezus miał na myśli szerokie, bardziej ogólne znaczenie tego słowa, kiedy powiedział Piotrowi, że „moce śmierci” nie przemogą Kościoła. Takie właśnie zastosowanie tego słowa stosuje Paweł, gdy w Liście do Efezjan 1:22,23 mówi o Chrystusie jako o „Głowie nad wszystkim dla Kościoła, który jest Jego Ciałem”. W tym sensie Paweł ponownie pisze

o „Kościele Boga żywego, filarze i podporze prawdy”. 1 List do Tymoteusza 3:15

W 1 Liście do Koryntian 12:12–13 Paweł rozwija myśl o Kościele jako „ciele” Chrystusa. Mówi: „Ciało ludzkie składa się z wielu części, ale te wszystkie części tworzą jedno ciało. Tak samo jest z ciałem Chrystusa. Niektórzy z nas są Żydami, inni poganami, jedni są niewolnikami, a inni wolnymi. Wszyscy jednak zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało przez jednego ducha i wszyscy mamy udział w tym samym duchu”.

Jak dołączyć

Jak zostać potencjalnym członkiem Kościoła – to znaczy Kościoła założonego przez Jezusa i apostołów? W cytowanym wcześniej fragmencie z Dziejów Apostolskich 2:47 czytamy, że „Pan codziennie przyłączał do Kościoła tych, którzy mieli być zbawieni”. Wskazuje to, że zostanie członkiem Kościoła Pańskiego zależy od Niego. Wierzmy, że wszyscy chrześcijanie zgodzą się z tym. Jak jednak Pan dodaje członków do swojego Kościoła i jakie warunki trzeba spełnić, aby Pan uznał nas za należących do Jego Kościoła?

Krótko mówiąc, Pismo Święte wskazuje, że kroki zbliżające się do Kościoła to po pierwsze skrucha i uznanie faktu, że jesteśmy członkami rasy przeklętej przez grzech i umierającej, a zatem nie możemy stanąć przed Bogiem w naszej własnej sprawiedliwości (Izajasz 64:6; Marek 2:17; Dzieje Apostolskie 26:20). Następnym krokiem jest przyjęcie Jezusa Chrystusa jako naszego osobistego odkupiciela i Zbawiciela, uświadamiając sobie, że tylko dzięki wartości Jego przelanej krwi

możemy być miłymi Bogu. Dzieje Apostolskie 13:38,39; 16:31; List do Rzymian 3:21-23; 5:1

Następnie, opierając się na naszej wierze w zasługi przelanej krwi odkupiciela, jesteśmy zaproszeni do oddania się bez zastrzeżeń, aby wypełniać wolę Boga (). Możemy to nazwać „poświęceniem” siebie Bogu. Podkreśliśmy, że to poświęcenie jest skierowane do Boga, a nie do człowieka ani do jakiegokolwiek ziemskiej organizacji.

Biblia bardzo jasno określa, co to poświęcenie będzie oznaczało w naszym życiu. Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za mną [być moim uczniem], niech się zaprze samego siebie, niech codziennie bierze swój krzyż i niech mnie naśladowe” (Łukasz 9:23). Zaparcie się samego siebie nie oznacza jedynie rezygnacji z jakiejś drobnej przyjemności lub satysfakcji na krótki czas, a nawet na zawsze. Jest to raczej, jak sugeruje to wyrażenie, całkowite zaparcie się samego siebie. Jest to to samo słowo, którego Jezus użył, gdy przepowiedział, że Piotr trzykrotnie całkowicie zaprze się, że go zna (Mt 26:33,34). Tak więc zaparcie się samego siebie oznacza całkowite pozbawienie się prawa do uznawania własnej woli i zaakceptowanie zamiast tego woli Bożej wyrażonej przez Chrystusa i Pismo Święte.

Jaka jest boska wola wobec tych, którzy odpowiadając na zaproszenie Jezusa, całkowicie zaprzeczają sobie? Wyraża się ona w Jego dalszym zaproszeniu, by codziennie brać swój krzyż i iść za Nim. Jezus użył symboliki niesienia krzyża, by oznaczyć wkraczanie w śmierć. Kiedy Jezus skierował to zaproszenie, sam składał swoje życie w

ofierze. Jego ofiara została dopełniona na Golgocie, kiedy zawołał: „Wykonało się” (J 19:30).

Ci, którzy przyjmują zaproszenie Chrystusa, by wziąć swój krzyż i pójść za Nim, również oddają swoje życie w ofiarnej służbie. Nie wszyscy są dosłownie ukrzyżowani, chociaż na początku ery chrześcijańskiej niektórzy byli. Wielu poniosło męczeństwo w inny sposób. Jednak w przypadku każdego naśladowcy mistrza musi być i będzie obecna gotowość do służby i cierpienia bez względu na konsekwencje.

Kwestia podążania śladami Jezusa została opisana przez Pawła jako „współwspółuczestnictwo w podobieństwie Jego śmierci” (Rzymian 6:5). Zanim przyszliśmy do Chrystusa, byliśmy „martwi w grzechach i występkach” (Efezjan 2:1). Jednak dzięki posłusznej wierze w zasługę Jego przelanej krwi zostaliśmy uwolnieni od potępienia Adama. Jednak umieramy; nie jako grzesznicy, ale jako współofiarujący się z Jezusem. Paweł wyraził tę myśl, pisząc: „Wzywam was więc, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali swoje ciała jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, co jest waszą rozsądną służbą”. Rzymian 12:1

Chrzest w Chrystusie

W Liście do Rzymian 6:3-4 Paweł napisał: „Czy nie wiecie, że wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy ochrzczeni w Jego śmierć? Zostaliśmy więc razem z Nim pogrzebani przez chrzest w śmierć, abyśmy, tak jak Chrystus został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca, tak i my mogliśmy żyć w nowości życia”. Chrzest, o

którym tu mowa, nie jest chrztem w wodzie, ale w Chrystusa i w Jego śmierć.

Słowo „chrzest” w Nowym Testamencie jest tłumaczeniem greckiego słowa oznaczającego „pogrzebać” lub „zanurzyć”. Nasz chrzest w Chrystusie jest pogrzebaniem naszej woli w Jego woli. Jest to chrzest śmierci, ponieważ wolą Boga jest, abyśmy umarli wraz z Nim.

W Objawieniu 20:4 myśl ta jest symbolicznie wyrażona słowem „ścięci”. Czytamy tu o tych, którzy zostali „ścięci za świadectwo Jezusa i za Słowo Boże”. Nie odnosi się to do dosłownego ścięcia, ale do wyrzeczenia się naszej woli, reprezentowanej przez głowę, i przyjęcia Chrystusa jako naszej Głowy. Efezjan 5:23; Kolosan 1:18

Paweł rozwija tę myśl, mówiąc: „Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało” (1 Kor 12,13). To dzięki wpływowi Ducha Świętego, poprzez Słowo Prawdy, jesteśmy przyciągani do Pana i prowadzeni przez Jego miłość, by oddać się Mu w pełnym poświęceniu. Ponieważ to poświęcenie oznacza wyrzeczenie się własnej woli i przyjęcie woli Bożej w Chrystusie, Jezus staje się w ten sposób naszą Głową, a my stajemy się członkami Kościoła, który jest Jego Ciałem, jeśli pozostajemy wierni naszej pozycji przed Bogiem, aż do śmierci. Objawienie 2:10

W ten sposób widzimy, w jaki sposób Bóg, dzięki mocy swojego Ducha, dodaje przyszłych członków do Kościoła Chrystusowego. Nasza rola w tym jako jednostek polega jedynie na poddaniu się wpływowi Jego Ducha i podjęciu kroków wskazanych przez Słowo Boże; to znaczy kroków pokuty, przyjęcia

Chrystusa i oddania się w pełnym poświęceniu, aby wypełniać wolę Bożą.

Czy po podjęciu tych kroków możemy wiedzieć, czy Bóg nas przyjął i uznaje nas za członków kościoła, Ciała Chrystusa, na okres próbny? Wierzymy, że tak. Paweł powiedział w cytowanym już fragmencie, że zostaliśmy „pogrzebani wraz z Nim przez chrzest w śmierć, abyśmy, tak jak Chrystus został wzbudzony z martwych przez chwałę Ojca, tak i my mieliśmy postępować w nowości życia” (Rzymian 6:4). Czy z radością kroczymy w „nowości życia”?

Paweł napisał również: „Jeśli ktoś jest w Chrystusie, jest nową istotą; stare rzeczy przeminęły; oto wszystko stało się nowe”. (2 Koryntian 5:17). Czy stare rzeczy należące do „minionych czasów” naszego życia przeminęły (), w tym sensie, że nie mają już dla nas żadnego realnego uroku? (Efezjan 2:3). Czy największą radość czerpiemy z nowych rzeczy Pana — naszego nowego powołania do służby Bożej — naszych nowych nadziei, nowych celów, nowych ambicji?

Po podjęciu tego kroku pełnego poświęcenia się Panu nasi dawni przyjaciele i krewni mogą nas nie zrozumieć. W niektórych przypadkach mogą nas nawet prześladować. W każdym razie nie znajdą w nas takiego samego stopnia przyjaźni, ponieważ nie będą w harmonii z naszym nowym sposobem życia. Nie będziemy ich kochać mniej, ani nie przestaniemy robić dla nich wszystkiego, co w naszej mocy, ale nauczymy się, że drogi świata i drogi poświęconych ludzi Bożego są często bardzo odległe. Czy mamy takie doświadczenie?

Paweł napisał ponownie: „Oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie przyszło na myśl, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują”. Następnie dodaje: „Bóg nam to objawił przez ducha, gdyż duch bada wszystko, nawet głębokości Boże”.
1 List do Koryntian 2:9,10

Czy Pan prowadzi nas każdego dnia do głębszego zrozumienia cudownych prawd zawartych w Jego Słowie? Czy „głębokie rzeczy” Jego Słowa dotyczące naszego powołania w Chrystusie Jezusie stają się dla nas bardziej zrozumiałe, gdy staramy się poznać i wypełniać Jego wolę? Jeśli tak, mamy dodatkowy dowód, że On przyjął nasze poświęcenie i prowadzi nas ścieżką sprawiedliwości.

Jezus daje nam bardzo wyraźną pewność co do naszego stanu przed Bogiem. Po pierwsze, oświadcza: „Kto do mnie przychodzi, tego nie wyrzucę precz” (J 6,37). Kilka wersetów dalej dodaje: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli nie pociągnie go Ojciec, który mnie posłał” (werset 44). Jeśli odczuliśmy przyciągającą moc Boga poprzez Chrystusa, jakiej jeszcze pewności potrzebujemy?

Rzeczywiście, nasza radość z duchowych aspektów nowego stylu życia, którym podążamy; utrata zainteresowania dawnymi sprawami ciała i świata; pewna doza niezrozumienia, a może nawet prześladowań ze strony świata; nasze rosnące docenianie spraw duchowych, szczególnie tych, które dotyczą naszego niebiańskiego powołania – wszystko to są dowody na to, że nasze poświęcenie zostało przyjęte przez Boga i że faktycznie zostaliśmy „ochrzczeni” w Chrystusie.

Chrzest wodny

Naturalnie pojawia się pytanie o chrzest wodny i słusznie, ponieważ sam Jezus został ochrzczony w wodzie, a my mamy podążać Jego śladami. Jaki jest cel chrztu wodnego? Jan Chrzciciel chrzcił w imię pokuty (Mateusz 3:11). Nie mógł zrozumieć, dlaczego Jezus prosił o chrzest, ponieważ wiedział, że Jezus nie był grzesznikiem, ale raczej tym, który był święty i sprawiedliwy. Mateusz 3:13-15; Hebrajczyków 7:26

Chrzest Jana dotyczył wyłącznie członków narodu żydowskiego. Symbolizował on ich powrót do przymierza z Bogiem, na mocy którego Bóg postępował z całym narodem — przymierza zawartego na górze Synaj. Chrzest Jana miał również przygotować Żydów na przyjęcie ich Mesjasza, Chrystusa Jezusa, gdy rozpocznie się Jego służba. Ewangelia Marka 1:4,5; Ewangelia Łukasza 1:13-17; Dzieje Apostolskie 13:24,25

Jezus nie został ochrzczony w celu pokuty za grzechy. Prosząc Jana o chrzest, powiedział po prostu: „Niech tak będzie teraz, bo tak należy nam wypełnić wszelką sprawiedliwość” (Mateusz 3:15). To właśnie za przykładem Jezusa podążamy podczas naszego chrztu wodnego. Dla Niego był to symbol Jego przymierza, że umrze w ofierze, oraz Jego nadziei, że jeśli okaże się wierny, zostanie wzbudzony z martwych.

Jak trafnie zanurzenie w wodzie obrazuje te dwie myśli. Kiedy ktoś zostaje zanurzony w wodzie przez osobę chrzczącą, staje się bezradny w jej rękach i pozostałby pogrzebany, jak w śmierci, gdyby nie został wyciągnięty z wody. Tak więc w naszym

poświęceniu oddajemy się, by umrzeć wraz z Chrystusem, zainspirowani obietnicami Boga, że zostaniemy wskrzeszeni w dniu zmartwychwstania, tak jak Jezus, aby uczestniczyć wraz z Nim w wielkim przyszłym dziele Jego królestwa. Rzymian 6:4,5; Filipian 3:10,11

Chrzest wodny jest zatem pięknym symbolem naszego prawdziwego chrztu w Chrystusie. Nie jest on niezbędny w tym sensie, że jest obrzędem zbawczym. Jednakże, ponieważ ci, którzy są właściwie uprawnieni do zanurzenia w wodzie, wyrzekli się własnej woli i zawarli przymierze na wypełnianie woli Pana, uznają, że jest to część woli Pana względem nich i chętnie się do tego zastosują. Każde inne podejście wskazywałoby na coś mniejszego niż wszechogarniającą miłość do woli Bożej.

Organizacja Kościoła

Pismo Święte nie wskazuje, aby różne lokalne grupy powołanych w tych wczesnych latach chrześcijaństwa miały jakieś skomplikowane ustalenia organizacyjne, ani też Biblia nie naucza, że taki był Boży plan dla Kościoła. Jednak uczniowie w tamtym czasie nie byli pozbawieni pewnej organizacji. Ich spotkania nie były pozbawione porządku, a różne przywileje służby były przydzielane różnym osobom zgodnie z ich różnymi zdolnościami. Mateusz 25:15; 1 Koryntian 14:40; 2 Tesaloniczan 3:6,7; Tytus 1:5

W strukturze wczesnego Kościoła Jezus był powszechnie uznawany za Głowę. Było to zgodne z własnymi wskazówkami Jezusa skierowanymi do uczniów, kiedy powiedział: „Jeden jest waszym

Mistrzem, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23:8). Paweł napisał: „Chrystus jest Głową Kościoła, a On jest Zbawicielem Ciała” (Ef 5:23). W 1 Liście do Koryntian 11:3 przedstawia tę samą myśl, mówiąc, że „Głową każdego mężczyzny jest Chrystus; ... a Głową Chrystusa jest Bóg”.

Jezus jest nie tylko Głową swojego Kościoła, ale także jego fundamentem. „Nikt nie może położyć innego fundamentu niż ten, który jest położony, a jest nim Jezus Chrystus” – napisał Paweł (1 List do Koryntian 3:11). Członkowie Kościoła są również nazywani „domownikami Boga”, o których mówi się, że są „zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, a kamieniem węgielnym jest sam Jezus Chrystus”. List do Efezjan 2:19,20

Apostoł Piotr napisał: „Dlatego też jest napisane w Piśmie: Oto kładę w Syjonie kamień węgielny, wybrany, cenny, a kto w Niego wierzy, nie będzie zawstydzony”. (1 Piotra 2:6). W Objawieniu 14:1-4 apostoł Jan również potwierdza, że Jezus jest „kamieniem węgielnym” w Syjonie – w pełni ukształtowanym Kościele. Jest to szczególnie warte uwagi w świetle nieporozumienia, jakie towarzyszyło stwierdzeniu Jezusa: „Ty jesteś Piotr, i na tej skale zbuduję mój Kościół”. Mateusz 16:18

To stwierdzenie zostało błędnie zinterpretowane jako oznaczające, że Piotr miał być „skalą”, na której zostanie zbudowany Kościół Chrystusowy. Jednak interpretacja ta okazuje się błędna, gdy odkrywamy, że Jezus użył dwóch różnych greckich słów, wypowiadając te słowa. Kiedy powiedział: „Ty jesteś Piotr”, greckim słowem tłumaczonym jako Piotr jest „petros”, oznaczające „kawałek skały”. Jednak gdy powiedział: „Na tej skale zbuduję mój Kościół”, użył

greckiego słowa „petra”, oznaczającego „masę skalną”, czyli niejako głaz.

Piotr właśnie powiedział do Jezusa: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego” (Mt 16:16). Jezus był zadowolony z tego wyznania. Możemy sparafrazować Jego odpowiedź skierowaną do Piotra, aby nieco jaśniej zrozumieć jej znaczenie: „Piotrze, twoje imię oznacza, że jesteś małym kawałkiem skały – kamykiem, jakby to był. W porównaniu ze znaczeniem twojego imienia wielki fakt mojego mesjaństwa oraz tego, że jestem Synem Bożym, jest jak wielka masa skalna – wielki głaz – a Kościół zostanie zbudowany na mnie jako na swoim fundamencie”.

W przyszłym miesiącu w czasopiśmie „Magazyn Poranek” zajmiemy się tematem „Kościół”. Wśród ważnych zagadnień, które omówimy, znajdują się: rola dwunastu apostołów i innych sług Kościoła; misja Kościoła; oraz niebiańska i ziemską fazą Bożego planu zbawienia całej ludzkości poprzez Chrystusa.

Międzynarodowe badania Biblii

Lekcja na 5 lipca

Wierzący setnik

Werset kluczowy: „Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy za Nim szli: *Zaprawdę, powiadam wam, tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu*”.

Mateusz 8:10

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:

Mateusz 8:5-13

Podczas swojej ziemskiej służby Chrystus dokonał wielu cudów w Kafarnaum, które znajdowało się w Galilei, w tym uzdrowił sługę setnika. W tej relacji, choć nie ma pisemnej wzmianki, że ten sługa był dobrym sługą, można wywnioskować, że setnik był człowiekiem porządnym. Tacy ludzie zazwyczaj szukali i zatrudniali posłusznych sług. Co więcej, w rozmowie z naszym Panem oświadczył, że jest przyzwyczajony do tego, że jego słudzy wykonują to, co im nakazuje. Chociaż był poganinem, setnik zasugerował, że Jezus powinien po prostu wypowiedzieć słowo. Wierzył, że Pan ma do dyspozycji potężne siły, które nie wymagają od Niego osobistej wizyty i dotknięcia służki, aby go uzdrowić. Mateusz 8:5-9

Nasz kluczowy fragment pokazuje, że Jezus był pełen podziwu dla wiary rzymskiego setnika. Z drugiej strony Żydzi byli dotknięci niewiarą co do tego, że jest On Mesjaszem, którego od dawna oczekiwali. „Powiadam wam, że wielu przyjdzie ze wschodu i z zachodu i zasiądą z Abrahamem,

lipiec 2026 r.

Izaakiem i Jakubem, z , w królestwie niebieskim. Ale synowie królestwa zostaną wyrzuceni do ciemności zewnętrznej: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus do setnika: Idź, niech się stanie, jak uwierzyłeś. I w tej samej godzinie jego sługa został uzdrowiony”. Mateusz 8:11-13

W tych słowach znajduje się dla nas lekcja, że moc Jezusa była nieograniczona. Co więcej, Jego błogosławieństwa dla nas są proporcjonalne do naszej gotowości do ich przyjęcia przez wiarę; ponieważ „bez wiary” nie można podobać się Bogu. (List do Hebrajczyków 11:6). Tak więc ci, którzy nie są w stanie wykazać się wiarą, nie mogą mieć udziału w błogosławieństwach oferowanych w ramach niebiańskiego powołania, ale muszą czekać na czas ustanowienia chwalebne go królestwa Bożego na ziemi. Mateusz 6:10

Od dnia pięćdziesiątnicy przez trzy i pół roku trzon klasy królestwa niebieskiego stanowili Żydzi, aż do czasu, gdy Korneliusz został przyjęty jako pierwszy nawrócony poganin. Od tego czasu „środkowa ściana oddzielenia” między Żydami a poganami, która wcześniej uniemożliwiała tym ostatnim pełne uczestnictwo w Bożych łaskach, została zburzona (Efezjan 2:14). Od tego czasu aż do chwili obecnej Pan „powoływał” i gromadził uczniów ze wszystkich narodów.

Chociaż wierni spośród Żydów będą mieli udział w królestwie niebieskim, naród ten został odrzucony i wrzucony w „ciemność” świata w ogóle. Od prawie dwudziestu wieków doświadczają oni „płacz i zgrzytania zębami”. Jednak zgodnie z Pismem nadejdzie czas, kiedy Bóg łaskawie przebaczy im grzechy i wybawi ich z narodowej ślepoty.

(Jeremiasz 31:31-34). Będą błogosławieni, wraz ze wszystkimi rodzinami ziemi, w królestwie mesjańskim. Księga Rodzaju 12:3; 28:14

Jakże powinni się radować poświęceni święci Boży z tego cudownego daru. Wszyscy, którzy przyjmą ofertę zbawienia i podporządkują się wielkiemu planowi Ojca Niebieskiego, mającemu na celu ustanowienie pokoju i sprawiedliwości na wieczność, osiągną doskonałe i wieczne życie na ziemi. Objawienie 21:1-5

Przywrócenie Piotra

Werset kluczowy: „Gdy skończyli jeść, Jezus rzekł do Szymona Piotra: *Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie bardziej niż ci? Tak, Panie – odpowiedział – wiesz, że Cię miłuję. Jezus rzekł: Paś moje owce*”.
Jana 21:15

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:
J 18,15-18.25-27; 21,15-17

Po zmartwystaniu, przez okres czterdziestu dni, Chrystus był zawsze obecny, choć dla swoich uczniów widoczny tylko sporadycznie. W tym czasie zapewniał swoich naśladowców, że zmartwychwstał, umacniał ich wiarę i udzielał im wskazówek dotyczących ich roli po swoim wniebowstąpieniu. Jedną z takich sytuacji miała miejsce nad „morzem Tyberiadzkim”, czyli morzem Galilejskim. Ewangelia Jana 21:1

W ramach dzisiejszej lekcji uczniowie doświadczyli cudownego połowu ryb po tym, jak Jezus polecił im zarzucić sieć po prawej stronie łodzi. Początkowo nie rozpoznali naszego Pana stojącego na brzegu. Wtedy Jan – „ten uczeń, którego Jezus miłował” – zdał sobie sprawę, że stojący tam nieznajomy to zmartwychwstały Pan, i przekazał swoje przekonanie Piotrowi. Ewangelia Jana 21:3-6

Piotr, człowiek czynu, bez wątpienia wciąż cierpiący w sercu z powodu wcześniejszego zaparcia się Chrystusa, zanurkował do morza i dopłynął do

brzegu, ale najwyraźniej był nieśmiały, gdy dotarł na ląd. Nie podszedł bezpośrednio do niego Jezusa, lecz poczekał i pomógł wyciągnąć na brzeg sieć pełną ryb. Kiedy łódź przybiła do brzegu, a wszystko zostało zamocowane i zabezpieczone, zauważono, że nieznamy miał tam ognisko z węglem i rybami i zaprosił zmęczonych, aby „przyszli i zjedli” z nim posiłek. Ewangelia Jana 21:7-12

W pierwszym z trzech podobnych pytań nasz werset kluczowy odnotowuje, że Jezus zapytał Piotra, czy kocha Go bardziej niż rybołówstwo. Następnie Jezus rzekł do niego po raz drugi: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?”. On odpowiedział: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Jezus rzekł: „Paś moje owce”. Po raz trzeci zapytał go: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz mnie?”. Piotr zasmucił się, że Jezus po raz trzeci zapytał go: „Czy kochasz mnie?”. Odpowiedział: „Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię kocham”. Jezus rzekł: „Paś moje owce”. Ewangelia według św. Jana 21:16,17

Kiedy myślimy o Piotrze, przypomina nam się, że powiedział on, iż nawet gdyby wszyscy opuścili Jezusa, on sam nigdy tego nie uczyni. Jakże musiało to przeszyć jego serce, gdy usłyszał pianie koguta, tak jak przepowiedział mistrz, gdyż trzykrotnie zapał się swego Pana, a z jego ust wydobywały się przekleństwa (Mt 26, 69–75). Jest to ważna lekcja dotycząca naszych ludzkich słabości oraz potrzeby okazywania sobie nawzajem miłosierdzia. Wydaje się prawdopodobne, że podczas tej rozmowy z Piotrem nad brzegiem Morza Galilejskiego Jezus w rzeczywistości dodawał mu otuchy. W ten sposób mistrz pokazał, że ma zaufanie, iż Piotr będzie zachowywał ostrożność w przyszłości i nadal będzie

oddawał wszystko na ołtarzu ofiary aż do końca swojej drogi, po tym jak zostanie przywrócony jako godny sługa swojego Pana.

Pełne zrozumienie tej kwestii powinno z pewnością skłonić nas do tego, by nasze serca upodobniały się do serca naszego Ojca Niebieskiego. Będziemy nie tylko dążyć do tego, by być sprawiedliwymi, prawymi i czystymi w naszych czynach, ale także pragnąć okazywać miłosierdzie innym, ponieważ oni, podobnie jak my, również doświadczają trudności.
Psalm 136:1-26

Jezus spotyka Zacheusza

Werset kluczowy: „Gdy Jezus dotarł na miejsce, spojrzął w górę, ujrzał tego człowieka i rzekł: **Zacheuszu, zejź szybko, bo dziś muszę być twoim gościem**”.
Łukasz 19:5

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:
Łukasz 19:1-10

Zacheusz był bogatym poborcą podatkowym, który mieszkał w okolicy Jerycha. Jako Żyd był pogardzany przez swoich rodaków, ponieważ poborcy podatkowi znani byli z oszukiwania podatników. Co gorsza, pracował dla rządu rzymskiego. Gdy Jezus przechodził przez Jerycho w drodze do Jerozolimy, relacja mówi, że Zacheusz „chciał zobaczyć, kim jest Jezus, ale ponieważ był niskiego wzrostu, nie mógł dostrzec Go ponad tłumem. Więc pobiegł przed siebie i wspiął się na drzewo sykomory, aby Go zobaczyć, ponieważ Jezus szedł tędy”. Łukasz 19:3,4

Nasz kluczowy werset pokazuje, że Jezus potrafił czytać w sercach ludzi. Wyraźnie widać było wyniosłość żydowskich obserwatorów, którzy byli zszokowani, gdy dowiedzieli się, że Mistrz pragnie zjeść posiłek w domu tej osoby, którą uważali za grzesznika. Zacheusz jednak z radością przyjął Jezusa. Łukasz 19:6,7

Zacheusz ogłosił następnie, że przeprowadzi restytucję, w której zwróci połowę swojego majątku

lipiec 2026 r. 21

ubogim, a każdemu, komu wyrządził krzywdę, zwróci czterokrotną wartość (Łk 19:8). Prawo Mojżeszowe zazwyczaj nie wymagało przeprowadzenia restytucji w formie czterokrotnej wartości; zwykle była to wartość wyrządzonej krzywdy plus jedna piąta. (Księga Kapłańska 5:14-16; Księga Liczb 5:5-7). Zacheusz poszedł o krok dalej. Jezus ogłosił wówczas, że zbawienie zstąpiło na dom Zacheusza. Wydaje się to sugerować, że z boskiego punktu widzenia został on przywrócony do łaski Bożej, wykazując się charakterem, który można wykorzystać w służbie Bogu. Łukasz 19:9

Jako poświęceni naśladowcy Chrystusa możemy wyciągnąć z powyższej opowieści wnioski, które przydadzą się w naszym własnym życiu. Powinny one uświadomić nam, jak ważne jest pozostawanie blisko Pana w naszych myślach, słowach i czynach. Jako niedoskonalii przedstawiciele ludzkości, nawet zrodzone z Ducha dzieci Boże zdają sobie sprawę, że grzech może nas ogarnąć. Takie czyny mogą być niezamierzone lub częściowo świadome, a ich konsekwencje mogą być poważne. Kiedy dochodzi do grzechu, należy go uznać i okazać skruchę, jeśli chcemy ponownie zyskać pełną łaskę Boga. Modlitwa i wypełnianie naszych umysłów świętymi myślami mogą być dwoma skutecznymi narzędziami zapobiegania lub ograniczania występowania grzechu w naszym życiu.

Znany pisarz chrześcijański przedstawił następującą obserwację dotyczącą tej lekcji: „Możemy znaleźć podobieństwa do tego wydarzenia, które miało miejsce pod koniec ery żydowskiej i dotyczyło cielesnego Izraela, w końcach obecnej ery i w odniesieniu do duchowego Izraela. Znajdujemy

dzisiaj niektórych odstępców od Przymierza Łaski Pana, tak jak Zacheusz był odstępcą od Przymierza Prawa Pana. Możemy ich spotkać żyjących w pewnym stopniu w grzechu, w interesach, które sami uznają za niesprawiedliwe i sprzeczne z ich sumieniem. Nie powinniśmy zatem, , omijać ich z przestaniem ewangelii, dobrą nowiną wielkiej radości; ale jeśli ktoś z nich wykaże zainteresowanie obecną prawdą, powinniśmy starać się im pomóc, tak jak nasz Pan i Głowa pomógł Zacheuszowi”.

W doświadczeniu Jezusa i Zacheusza widzimy wspaiały przykład, który powinniśmy naśladować w naszych relacjach z innymi, zwłaszcza z domownikami wiary, naszymi braćmi w Chrystusie.

Maria – wierna matka

Werset kluczowy: „*Maria zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu*”.
Łukasz 2:19

Wybrane fragmenty Pisma Świętego:
Łukasz 1:26-56; 2:15-19; Jan 2:1-5; 19:25-27

Dzisiejsza lekcja rozpoczyna się w Betlejem, pełnym podróżnych, którzy przybyli, aby zapisać się do spisu ludności zarządzanego przez cesarza Augusta. Wśród tłumu znajdował się Józef, cieśla z Nazaretu, oraz jego narzeczona, Maria, która była w ciąży. Przebyli długą drogę, aby zastosować się do rzymskiego dekretu, przemierzając zakurzone drogi i szukając schronienia w zatłoczonym mieście. Łukasz 2:1-3

W pobliżu, na polach niedaleko Betlejem, pasterzom ukazał się anioł Boży, który ogłosił narodziny Zbawiciela, Chrystusa Pana. „Anioł rzekł do nich: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu. Dzisiaj w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan”. Przesłaniu anioła towarzyszyło niebiańskie zastępy wielbiące Boga. Łukasz 2:8-14

Relacja kontynuuje: „Gdy aniołowie opuścili ich i wrócili do nieba, pasterze mówili między sobą: «Chodźmy do Betlejem i zobaczymy to, co się wydarzyło, o czym Pan nam powiedział»”.

Wyruszyli więc w pośpiechu i znaleźli Marię oraz Józefa, a także niemowlę leżące w żłobie. Gdy je ujrzeli, opowiadali o tym, co im powiedziano o tym dziecku, a wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co pasterze im mówili. Łk 2,15-18

Wszystko, co się wydarzyło, wprawiało Marię w zakłopotanie, a nasz kluczowy werset sugeruje, że mogła się zastanawiać, jaki będzie wynik tych wydarzeń. Chociaż kilka miesięcy wcześniej anioł oznajmił jej, że urodzi syna, któremu zostanie dany „tron Dawida”, Maria prawdopodobnie nie zdawała sobie sprawy z pełnego zakresu tych boskich planów dotyczących jej syna.

Ponadto Maria nie mogła wtedy przewidzieć, że Jezus zostanie ukrzyżowany około trzydzieści trzy lata później, zmartwychwstanie po trzech dniach, a następnie stanie się głową grupy wyznawców, która będzie się rozwijać przez okres dwóch tysięcy lat — a wszystko to w ostatecznym celu wyeliminowania grzechu, cierpienia i śmierci z ludzkości.

W ramach naszych nieustannych wysiłków, by stać się częścią klasy Chrystusowej, musimy unikać upodabniania się do tego świata i uważać, by nie ulegać cielesnym przyjemnościom, które inni uważają za normalne. Z tego powodu czytamy: „Myślcie o tym, co w górze, a nie o tym, co na ziemi. Umrzecie bowiem, a wasze życie jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu” (Kolosan 3:2,3). Wiele czynności, które nie są grzeszne, podoba się ciału. W przeciwieństwie do pewnych zakazów, które zostały dane narodowi Izraela, w Nowym Testamencie nie znajdujemy wielu przykazań typu „nie wolno”. Raczej jako chrześcijanie „ ” pragniemy

wypełniać w naszych sercach „duch” prawa miłości i prawa sprawiedliwości. Rzymian 7:6

Z pewnością jesteśmy błogosławieni, mogąc doświadczyć rzeczywistości tego tekstu: „Umiłowani, teraz jesteśmy synami Bożymi, a jeszcze nie zostało objawione, czym będziemy; wiemy jednak, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzemy Go takim, jakim jest.” 1 List Jana 3:2

Obraz Boga

„Bóg stworzył człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył; stworzył męczyznę i kobietę”.

Księga Rodzaju 1:27

Filozofowie mówią nam, że człowiek, jaki istnieje dzisiaj, jest o wiele bardziej błyskotliwy i zaawansowany niż kiedykolwiek wcześniej w historii. Twierdzą oni, że ewolucja doprowadziła nas do tego punktu. Twierdzenie, że każde pokolenie jest znacznie mądrzejsze od poprzedniego, wynika z tego, że naukowcy ustalili na podstawie swoich obliczeń, iż człowiek istnieje na ziemi od milionów lat, doskonaląc się z każdym pokoleniem. Ponieważ każde pokolenie stawało się coraz bardziej zaawansowane, doszli do wniosku, że człowiek osiągnął obecnie bardzo wysoki poziom. Czy ta filozofia jest słuszna?

Jakże się cieszymy, że wielki Stwórca wszechświata zapewnił nam źródło informacji, dzięki któremu możemy odkryć, co jest prawdą, a co jedynie filozofią. On zaprosił nas, mówiąc: „Wejdźmy do domu Pańskiego”, a wchodząc do Jego domu nauki, znajdziemy Boże świadectwo dotyczące człowieka. Psalm 122:1

Z tego źródła, jakim jest Biblia, dowiadujemy się, że człowiek jest „z ziemi” i że Bóg ukształtował go z „prochu ziemi”. (1 List do Koryntian 15:47; Księga Rodzaju 2:7). Poprzez tchnienie lub tchnienie w niego „tchnienia życia... człowiek stał się duszą

żywą”. W tym zwięzłym opisie stworzenia człowieka nie ma nawet najmniejszej sugestii, że jedna forma życia wyewoluowała z innej, ani że mniej złożona odmiana stała się istotą bardziej złożoną. Bóg stworzył każdy gatunek jako odrębną i odrębną odmianę życia, jak czytamy w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju. Po każdym kroku podjętym w celu przygotowania ziemi do podtrzymywania życia oraz po każdym odrębnym stworzeniu roślin, ryb, ptaków i stworzeń ziemskich Bóg oświadczył, że „było to dobre”. Księga Rodzaju 1:10, 21, 25, 31

W Księdze Rodzaju 1:26,27 czytamy, że „Bóg rzekł: Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam”. W Bożym oświadczeniu zauważamy, że zasugerował On myśl w liczbie mnogiej: „Niech panują nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, ... i nad wszelkim pełzającym stworzeniem, które pełza po ziemi”. Z tego oświadczenia wynika jasno, że kiedy Bóg stworzył człowieka na swój obraz, „stworzył ich jako mężczyznę i kobietę”, miał na myśli, że zarówno Adam, jak i Ewa będą pod wieloma względami bardzo podobni do Niego samego.

Słowa „obraz” i „podobieństwo” w języku hebrajskim oznaczają podobieństwo lub wzór. Człowiek został stworzony na wzór Boga. W jaki sposób doskonały człowiek, Adam, był wzorem Boga? Z pewnością nie chodziło o jego ciało. Nasz Stwórca jest istotą o wiele wyższą – istotą duchową – a człowiek jest jedynie istotą cielesną, pochodzącą z ziemi. Jednak nasz Stwórca stworzył człowieka jako odbicie swojego obrazu pod pewnymi względami. Po części to podobieństwo, czyli obraz, polegało na zdolności człowieka do rozumowania, zapamiętywania,

postrzegania zarówno abstrakcyjnych, jak i prostych idei, wydawania osądów moralnych oraz posiadania cech intelektualnych i estetycznych.

Idealny człowiek, Adam, otrzymał boską cechę sumienia, która pozwalała mu odróżniać dobro od zła. Otrzymał wolną wolę, dzięki czemu mógł w pełni korzystać ze swoich zdolności wyboru. Gdyby tak nie było, ludzkość byłaby zwykłymi maszynami, a nasze działania byłyby kontrolowane przez kogoś innego. Jednak tak nie jest. Gdyby tak było, nie byłoby możliwości wykorzystywania zdolności ani talentów, ani szansy na rozwijanie indywidualnych charakterów. Ta wolność wyboru może oczywiście być dobra lub zła, w zależności od tego, jak jest wykorzystywana.

Adam wybrał grzech

Adam, ten wspaniały, pierwszy stworzony człowiek, został obdarzony wszelkimi fizycznymi i umysłowymi dobrodziejstwami. Całe jego otoczenie zostało przygotowane tak, by zapewnić mu dobrobyt. Stwórca bardzo jasno pouczył Adama, że jeśli będzie przestrzegał sprawiedliwego prawa Bożego, będzie żył; jeśli zaś nie posłucha sprawiedliwego nakazu Boga, umrze (Rdz 2,15-17). Instrukcje Stwórcy były bardzo proste. Odpowiedzialność Adama za to, czy będzie godny życia wiecznego w raju Edenu, zależała od jego własnej wolności wyboru. Niestety, został on skłoniony do wyboru grzechu poprzez nieposłuszeństwo. W wyniku jego upadku z doskonałości cała rasa, którą spłodzili Adam i Ewa, narodziła się w grzechu i pod karą śmierci poprzez dziedziczenie. Psalm 51:5; List do Rzymian 5:12

Panowanie grzechu i śmierci trwa i będzie trwało, dopóki nie zostanie wypełniony Boży cel, dla którego na to pozwolił, i nie nadejdzie odpowiedni czas, aby się to skończyło. W swojej miłości Bóg zapewnił odkupiciela, zbawiciela, a mianowicie swojego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa, który „skosztował śmierci” za każdego człowieka (List do Hebrajczyków 2:9). To zapewnienie zbawienia człowieka od sprawiedliwego wyroku śmierci było „darem” darmowej łaski. List do Rzymian 5:15-18

W wyniku upadku naszych pierwszych rodziców w grzech i przez wiele stuleci, które od tego czasu upłynęły, cechy, które od początku identyfikowały człowieka jako stworzonego na obraz Stwórcy, w znacznym stopniu odnajdujemy jedynie u stosunkowo niewielkiej części całej rodziny ludzkiej. Rzeczywiście, niektóre szlachetne istoty starały się pielęgnować takie łaski majestatycznego charakteru Boga; podczas gdy są inne, które jedynie przybrały pozory boskości. Te pozory mogą skutkować przyjemnym zachowaniem zewnętrznym, ale w ich sercach może być niewiele prawdziwej czystości charakteru, z jaką Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców.

Ponieważ Bóg nie może współpracować z tymi, którym brakuje prawdziwych cnót, pilnie poszukiwał wśród rodziny ludzkiej tych, którzy wykazywali cechy miłosierdzia i miłości płynące z głębi ich istoty. Tych faworyzował przez wieki, aby zrealizować swój plan. Rozważmy jednego z tych faworyzowanych, który przez większą część swojego życia wykazywał niektóre z tych szlachetnych cech. Był to syn Dawida, Salomon.

Wnioski płynące z życia Salomona

Swoboda wyboru Salomona w późniejszych latach sprawiła, że stał się ofiarą żądań swoich licznych żon, co bardzo nie spodobało się Bogu. Jednak w młodości cieszył się wielką łaską Boga. Salomon wydawał się odziedziczyć po ojcu cechy troskliwości, zdolność do rządzenia oraz wdzięczność za dobroć Pana, których Dawid nauczył się wcześniej u stóp świętego proroka Natana.

Kiedy Dawid zestarzał się i stał się zbyt słaby, by rządzić, jego syn Salomon, w wieku zaledwie dwudziestu lat, wziął na siebie ciężką odpowiedzialność rządzenia Izraelem. Możemy dobrze docenić modlitwę, którą Dawid wypowiedział w imieniu swojego ukochanego syna. Ci, którzy są ojcami i mają synów, mogą łatwo zrozumieć troskę Dawida o Salomona. Podzielamy to samo uczucie wobec naszych synów, aby znaleźli łaskę w oczach Boga i aby chodzili z Nim w prawości.

W 1 Kronikach 28:9,10 zapisane są słowa, które Dawid skierował do swojego syna: „A ty, mój synu Salomonie, uznaj Boga swego ojca i służ mu z całym sercem i z chętnym umysłem, bo Pan bada każde serce i rozumie każde pragnienie i każdą myśl. Jeśli będziesz Go szukał, znajdziesz Go; ale jeśli Go opuścisz, On odrzuci cię na zawsze. Zastanów się teraz, bo Pan wybrał cię, abyś zbudował dom jako świątynię. Bądź silny i wykonaj to dzieło”.

Pan wybrał Salomona do budowy świątyni, co było marzeniem Dawida przez całe życie. Z pomocą i radą wiernego proroka Bożego, Natana, oraz dzięki łasce Bożej, Salomon szybko wczuł się w duch planu

swojego ojca dotyczącego budowy świątyni. Wiedział, że dobrobyt Izraela zależy od przestrzegania Prawa Bożego i oddawania czci Jehowie.

Salomon prosi o mądrość

W swojej wielkiej miłości do Boga Salomon złożył tysiąc ofiar całopalnych w Gibeonie. Tak bardzo pragnął podobać się Bogu, że przygotował tę wielką ofiarę dla swojego Stwórcy. Podczas pobytu w Gibeonie nowy młody król miał sen, w którym ukazał mu się Pan . (1 Król. 3:5). Bóg rzekł do Salomona: „Proś o cokolwiek chcesz, abym ci dał”, a odpowiedź Salomona była piękna – taka, jaka mogła pochodzić jedynie z kochającego serca. Salomon powiedział: „Jestem tylko małym dzieckiem: nie wiem, jak wypełniać swoje obowiązki. ... Daj swemu słudze serce rozumne, by sądził Twój lud, abym mógł rozróżniać między dobrem a złem; bo kto jest w stanie sądzić ten Twój wielki lud?” 1 Król. 3:7-9

Bóg docenił szczere wyznanie serca Salomona. Odpowiedział na jego prośbę w cudowny sposób, obdarowując Salomona „sercem mądrym i rozumnym”. Wśród niedoskonałych ludzi nie znaleziono już nigdy nikogo, kto potrafiłby osądzać tak mądrze jak Salomon (1 Król. 3:10, 12). Ze względu na jego bezinteresowną prośbę Bóg obiecał również: „Dałem ci również to, o co nie prosiłeś, zarówno bogactwa, jak i zaszczyty, tak że przez wszystkie dni twojego życia nie będzie wśród królów nikogo podobnego do ciebie. A jeśli będziesz postępował moimi drogami, przestrzegając moich ustaw i przykazań, tak jak postępował twój ojciec Dawid, wtedy przedłużę twoje dni”. 1 Król. 3:13,14

Kiedy Salomon obudził się ze snu, cieszył się, że jego prośba spodobała się Bogu. Przybył do Jerozolimy i złożył ofiary pokojowe oraz całopalenia przed arką przymierza (1 Król. 3:15). Wkrótce potem podjął się wielkiego zadania budowy świątyni izraelskiej, zgodnie z poleceniem Pana.

Budowa świątyni

Przypominamy sobie, jak wszystkie kamienie i drewno na świątynię zostały przygotowane, ukształtowane i oznaczone na swoje miejsca, a dopiero gdy były gotowe, przywieziono je na miejsce budowy. Każda część pasowała idealnie, a elementy łączyły się ze sobą bez odgłosu młotka, siekiery czy jakiegokolwiek narzędzia z żelaza. (1 Król. 6:7). Chociaż każda część tej wielkiej świątyni została przygotowana w innym miejscu, to kiedy przywieziono je na miejsce przeznaczone do jej wzniesienia, nie trzeba było niczego zmieniać.

Cóż to za lekcja dla chrześcijanina! Nie wolno nam nawet przez chwilę myśleć, że możemy beztrosko czekać, aż nadejdzie koniec naszego życia, i że nagle, w cudowny sposób, będziemy gotowi na nasze miejsce w królewskiej świątyni. Teraz jest czas przygotowań. Musimy być kształtowani, rzeźbieni, szlifowani i oznaczani już teraz na to szczególne miejsce, które Pan ma dla nas w swojej duchowej świątyni.

Zdajemy sobie sprawę, że świątynia Salomona była obrazem większej budowli. „Wy jesteście świątynią Boga żywego” – powiedział Paweł (2 Koryntian 6:16). Czas kształtowania i czas pracy nad przygotowaniem duchowej świątyni Boga jest właśnie teraz. (1 List do Koryntian 3:9; List do

Efezjan 2:10; List do Filipian 1:6; 2:12,13). Kiedy wszystkie elementy, czyli członkowie, zostaną przygotowani w trakcie swojego chrześcijańskiego życia – przygotowani pośród tego „krzywego i przewrotnego” świata – zostaną umieszczeni na właściwym miejscu w symbolicznej niebiańskiej świątyni. List do Filipian 2:15

Z poświęceniem świątyni Salomona wiązały się wielkie uroczystości. (1 Król. 8:65, 66). Wielka radość zapanuje w niebie i na ziemi, gdy Chrystus, duchowa Świątynia Boga, zostanie ukończona, zgromadzona, a chwała Boża w nią wejdzie. Cała ziemia skorzysta z ukończenia tej Świątyni i zostanie pobłogosławiona, tak jak naturalny Izrael osiągnął szczyt swojego dobrobytu za panowania Salomona . List do Efezjan 2:19-22; Objawienie 3:12; 21:22-26

Nasze czasy

Odchodząc na tym etapie od mądrego króla Salomona, powracamy do rozważań dotyczących naszych czasów. Widzimy, że zaproszenie Ojca Niebieskiego wciąż kierowane jest do tych, w których dostrzega On ślady pierwotnego podobieństwa człowieka do siebie samego. Ci, którzy posiadają pierwotne cechy miłości i posłuszeństwa Bogu, odpowiadają na zaproszenie i służbę o wiele większe niż te, które otrzymał Salomon czy inne szlachetne postacie minionych wieków. Sam fakt, że wciąż widzimy ludzi poświęcających swoje życie Bogu w ramach poświęcenia, aby podążać śladami Jego jedyne Syna, jest dla nas dowodem, że to dzieło powoływania oraz związane z nim szlifowanie, rzeźbienie i kształtowanie wciąż trwa. Zdajemy sobie sprawę, że jest to rzeczywiście metoda realizacji planu zbawienia

zaproprowanego dawno temu przez Ojca Niebieskiego. Wiemy ponadto, że wszystko współdziała dla dobra tych, którzy kochają Boga, tych, których powołał zgodnie ze swoim zamysłem: „Tych bowiem, których przedtem poznał, przeznaczył też, aby stali się podobni do obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym wśród wielu braci”. Rzymian 8:28,29

Ten fragment Pisma Świętego informuje nas, że z góry wyznaczona grupa – Kościół – musi być kopią, obrazem Syna Bożego, który sam jest kopią i obrazem Ojca. Jako chrześcijanie nikt z nas w tym życiu nie może stać się doskonały tak jak Jezus, bez względu na to, jak bardzo i jak długo byśmy się starali. Nie możemy też przyjąć tego zaszczytu z własnej woli. Jeśli zostaliśmy zaproszeni, by być naśladowcami Jezusa, to zaszczyt ten został nam udzielony przez Boga. 1 Tesaloniczan 2:12; Hebrajczyków 5:4

To rzuca światło na tę sprawę, ponieważ kiedy patrzymy na naszych współwyznawców, zdając sobie sprawę, że otrzymali to samo zaproszenie, co my, będziemy odpowiednio cenić ich wspólnotę. Przyjęliśmy zaproszenie Ojca z wdzięcznymi sercami – Jego łaskawe zapewnienie ofiary Jezusa, które umożliwiło nam wejście w tę relację. Czyniąc to i przyoblekając się w szatę sprawiedliwości naszego Zbawiciela, aby zakryć nasze niedoskonałości, stając się godnymi przyjęcia przez Boga dzięki zasługom ofiary okupnej Jezusa, z radością poświęcamy wszystko, aby zacząć czynić to, co podoba się naszemu Ojcu Niebieskiemu, nawet jeśli wiąże się to z wielkim kosztem dla nas samych. Izajasz 61:10; Rzymian 12:1; Efezjan 1:5-7

Zanim zrobimy ten ważny krok, musimy w modlitwie przemyśleć, co to znaczy podążać śladami Jezusa i stać się Jego kopią. Nasze uczucia muszą być skierowane na to, co w górze (Kolosan 3:2). Nowa wola, nowy umysł, muszą rozwijać owoce i łaski ducha. Aby stać się kopią Jezusa, trzeba zawsze starać się rozwijać i okazywać te cechy charakteru (Galacjan 5:22,23; 2 Piotra 1:5-7). Należy dążyć do wszystkich uczuć, które są miłe Bogu i zgodne z duchem Pańskim, choć będzie to wymagało całego życia rozwoju pod kształtującym wpływem Ojca Niebieskiego.

Należy nie tylko okazywać miłość do Pana, Prawdy i braci, ale także troszczyć się z miłością i współczuciem o świat. Aby upodobnić się do Pana Jezusa, musimy głęboko troszczyć się o jęczące stworzenie – nawet o naszych wrogów, tych, którzy nas znieważają. Mateusz 22:37-39; Jan 13:34,35; Łukasz 6:27,28

Posłuszeństwo serca

W Księdze Przysłów 4:23 czytamy: „Strzeż swojego serca z całą pilnością, bo z niego wypływają źródła życia”. W przypadku naśladowców Jezusa nasze prawo do bycia częścią duchowej świątyni Boga będzie zależało od tego, jak teraz kształtujemy nasze serca. Mamy ten „skarb w glinianych naczyniach”, a ciężary świata i nasze słabości cielesne będą próbowały odciągnąć nas od naszego celu. (2 Koryntian 4:7). Jednak, podobnie jak ojciec Adam, król Salomon, a nawet nasz Pan Jezus, my również mamy wolny wybór w kwestii tego, komu oddamy posłuszeństwo naszego serca. Nie zostaliśmy zmuszeni do służby Panu, Prawdzie ani braciom. To nasz wolny wybór. Skupiając wzrok na

Jezusie, możemy stać się podobni do Niego. Nasze pragnienie, by kroczyć drogą, którą kroczył Jezus, jest wzniósłe. Naszym celem jest zajęcie miejsca w Świątyni, do którego Ojciec tak łaskawie nas zaprosił, a można to osiągnąć jedynie poprzez upodobnienie się do obrazu Jego umiłowanego Syna. Rzymian 8:29; 2 Koryntian 3:18

Być może zastanawialiśmy się, jak będzie wyglądało doświadczenie, jeśli będziemy wierni, zmartwychwstania jako istota duchowa, kiedy zostaniemy obdarzeni cudownym przywilejem usłyszenia słów: „Dobrze, sługo dobry i wierny; byłeś wierny w niewielu rzeczach, dam ci władzę nad wieloma; wejdź do radości swego pana” (Mt 25:21). Pismo Święte dostarcza nam pewnych informacji na ten temat.

Poza zasłoną

Apostoł Paweł mówi nam: „Jeśli zostaliśmy zjednoczeni na podobieństwo śmierci [Jezusa], będziemy też na podobieństwo Jego zmartwychwstania” (Rzymian 6:5). Czym jest „podobieństwo” naszego Pana od czasu Jego zmartwychwstania? List do Hebrajczyków 1:3 mówi nam, że Jezus jest „wyraźnym obrazem”, czyli dokładną kopią Boga! Ci, którzy wiernie podążają śladami Jezusa w ofierze i służbie oraz którzy poprzez „wytrwałość w czynieniu dobra szukają chwały, czci i nieśmiertelności”, zostaną upodobnieni do swojego Pana i Głowy – wszyscy członkowie boskiej rodziny Boga. List do Rzymian 2:7

Warto jeszcze zastanowić się nad wyrażeniem „wyraźny obraz”. To prawda, że nasz Pan był podobny do Ojca w swoim przedludzkiem, anielskim stanie jako „Logos”. Nawet gdy przyszedł na ziemię

jako człowiek, był podobny do Boga, ponieważ jego charakter zawsze pozostawał w całkowitej harmonii z charakterem Ojca. Jednak apostoł Paweł mówi nam, że Jezus „zasiadł po prawicy Majestatu na wysokościach”, będąc posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Z tego powodu Bóg wywyższył go i dał mu imię, które jest ponad wszelkie imiona. Jezus jest teraz jeszcze pełniej „wyraźnym obrazem” niewidzialnego Boga, mając udział w boskiej naturze. List do Hebrajczyków 1:3; List do Filipian 2:8,9; List do Kolosan 1:15

Czytamy również: „Oto, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że mamy być nazwani synami Bożymi; dlatego świat nas nie zna, ponieważ Go nie poznał. Umilowani, teraz jesteście synami Bożymi, a jeszcze nie zostało objawione, czym będziemy; wiemy jednak, że gdy się objawi [gr. stanie się widzialny], będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. A każdy, kto ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, tak jak On jest czysty”. 1 List Jana 3:1-3

Widzimy zatem, że nasz Pan Jezus jest teraz dokładnym obrazem i podobieństwem Boga, chociaż nasz Ojciec Niebieski był i zawsze będzie większy od wszystkich (J 10:29; 14:28; 1 Kor 15:24-28). Jezus otrzymał tę nagrodę za swoją wierną służbę. Nigdy nie wahał się w swoim podporządkowaniu się woli Ojca, bez względu na cenę. Bóg wywyższył Go, i z radością uczyni to samo dla „powołanych, wybranych i wiernych” członków Kościoła, oblubienicy Jezusa, Jego Ciała. (Objawienie 17:14; 19:7,8; 21:2; 1 Koryntian 12:12,27). Ci zostaną wskrzeszeni na podobieństwo Pana Jezusa. Jest to wspaniała obietnica, którą

możemy i będziemy dziedziczyć, jeśli będziemy posłuszni i wierni, nawet aż do śmierci! (Objawienie 2:10). Paweł ujął to w ten sposób: „Zrzuciliście starego człowieka wraz z jego uczynkami i przyoblekliście się w nowego człowieka, który odnawia się w wiedzy na obraz Tego, który go stworzył”. „Jak nosiliśmy obraz ziemskiego [Adama], tak też będziemy nosić obraz niebieskiego [podobieństwo do Boga]”. Kolosan 3:9,10; 1 Koryntian 15:49